

Statysieczna rzesza Jugosłowian

wzięła udział w manifestacji katolickiej w Lublanie

Niewielkie, bo ledwie ok. 60 tysięcy mieszkańców liczące, główne miasto Słowenji w nielada znalazło się w kłopotach, jak pomyśleć o brzmieniu, prawie 200 tysięcy się gające rzesze uczestników drugiego w Jugosławii, a pierwszego na ziemiach słoweńskich kongresu eucharystycznego. Na ulicach i placach zielenią i flagami przystrojonej białej Lublany nieustannie przelewa się barwny tłum, śpiesząc do przepełnionych, jasno oświetlonych przez cale trzy dni kościołów, na stadion, gdzie odbywają się główne manifestacje, na dworzec wreszcie, by witać przybywających wciąż dostojników — kościelnych i świeckich. Przeważa lud w barwnych strojach narodowych, gdzieś tam tylko ciemniejsze plamy tworzą mieszkańcy miast i goście z krajów ościennych, pragnący przyczynić się do podniesienia uroczystości. Zapomniano o sporach i krzywdach politycznych, jedną wielką miłością dla Boga utajone go w św. Eucharystji połączeni znaleźli się obok siebie Chorwaci, Serbowie, Słowenci, Madziarowie i Niemcy. Najwięcej jest oczywiście Słowenów, szczególnie dumnych z przypadającego im za szczytu goszczenia Kongresu.

Obchody kongresowe poprzedziła wspaniała uroczystość przeniesienia cudami słynącego obrazu N. Marii P. Wspomożycielki Strapiących z Brezje do katedry lublańskiej. W piątek o piątej popołudniu zabrzmią radośnie dzwony wszystkich kościołów. To orszak, wiozący w otoczeniu dwudziestu ukwieconych samochodów. Obraz cudowny, zbliża się do miasta. Przed katedrą oczekuje nam duchowieństwo w pontyfikalnych szatach z biskupem lublańskim dr. Rozmanem na czele, na ulicach, wzdłuż drogi, którą posuwa się orszak, nieprzejrzane morze głów.

Drugi podniosły moment przeżywa Lublana, gdy przybywa Legat papieski Kardynał Hlond. Na spotkanie wysłannika Ojca św. na granicę w Mariborze rząd jugosłowiański wysłał specjalny pociąg. Dworzec mariborski ledwie pomieścić może licznych przedstawicieli duchowieństwa z biskupem lawantyńskim dr. Tomazicem na czele, władz świeckich, które reprezentowali ban prowincji drowskiej dr. Puc, komendant miasta generał Hadžić, dalej przewodniczący Kongresu dr. Žitko, polski konsul generalny z Zagrzebia Stefan Fiedler-Alberti i wielu innych. Po powitaniu przez bana dr. Puca i biskupa Tomazica, przemówił do zebranych tłumów ze specjalnie wzniesionej przed dworcem trybuny Kardynał Hlond, witany niezmierznie owacyjnie i serdecznie. W Lublanie Legata papieskiego witał na dworcu na czele duchowieństwa biskup Rozman, zastępca ba-

na Pirkmajer, generał Nedeljković, żupan Ravnihar i inni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, a u stóp katedry lublańskiej nuncjusz papieski Pellegrinetti wraz z arcybiskupami i biskupami Bauerem, Jegličem, Rodićem, Dobreciđem, Miletem, Njarad, Akszamićem, Guidovcem, Srebrnićem, Burićem i Bonafacćem.

Drugi dzień kongresu rozpoczął się przeniesieniem przez młodzież obrazu Matki Boskiej Wspomożycielki z katedry na stadion. Na stadionie biskup Rozman odprawił uroczystą Mszę św. podczas której młodzież przystąpiła do generalnej Komunii św. Tegoż dnia od samego rana rozpoczęły się obrady w 19 komisjach. Popołudniu zaś pierwsze zgromadzenie plenarne. Podczas tego zgromadzenia przemawiał po słoweńsku Kardynał Hlond, witany niezwykle entuzjastycznie. Wieczorem mężczyźni i młodzież męska uformowali wspaniałą nocną procesję na stadion, gdzie o północy odprawiono Mszę św. z generalną Ko-

munją św. mężczyzn, do której przystąpiło zgórą 40 tys. osób. Stadion mimo późnej pory wypełnił blisko 100 tysięczna rzesza wiernych.

W niedzielę zrana Kardynał Legat odprawił w wielkiej asyście na stadionie pontyfikalne nabożeństwo, podczas którego Biskup Rozman wygłosił kazanie na temat Chrystus Król prawdy, sprawiedliwości, miłości i pokoju, poczem Kardynał Hlond udzielił zebranym papieskiego błogosławieństwa.

Koroną uroczystości kongresowych była wielka procesja eucharystyczna w niedzielę popołudniu. Prócz całego episkopatu jugosłowiańskiego, na czele którego kroczyli Kardynał Legat Hlond i nuncjusz apostolski z Białogrodu Pellegrinetti, w procesji stanęli przedstawiciele władz świeckich i wojskowych, związki i stowarzyszenia katolickie, zakony i obojętnie rzesze wiernych, razem około 100 tysięcy osób, nie licząc tłumów stojących wzdłuż drogi procesji.

Niedoszła kombinacja

Jak „tipowano“ wyniki wyborów w kuluarach sejmowych?

Krakowski „Głos Narodu“ podaje cyfry, jakie wedle jego interwencji były „tipowane“ w kołach sanacyjnych przy obliczaniu przy wyborach sejmowych. Obliczenia dały w wyniku na 208 posłów nowego Sejmu: 134 mandaty prorządowe, 21 str. narodowego, 10 stronnictw robotniczych (PPE, Ch. D. i NPR.), 11 posłów ludowych, razem mandatów polskich 176, w czem 42 posłów z opozycji. Szanse mniejszości narodowych obliczono na: 20 mandatów ukraińskich, 5 białoruskich, 7 żydowskich i 1 niemiecki — w czem zarówno posłowie nastawieni opozycyjnie, jak i prorządowi.

W poszczególnych częściach państwa obliczenia te wyglądały następująco:

Warszawa: 7 posłów prorządowych, 2 str. nar., 1 P. P. S., 2 żydów.

Woj. warszawskie: prorząd. 12, narod. 2, lud. 2.

Woj. łódzkie: prorząd. 10, nar. 2, robot. 2, lud. 2, żyd. 2.

Woj. kieleckie: prorząd. 14, P. P. S. 2, lud. 2.

Woj. lubelskie: prorząd. 12, lud. 2.

Woj. białostockie: prorząd. 8, narod. 2.

Woj. wileńskie: prorząd. 8, nar. 1, żyd. 1.

Woj. nowogrodzkie: prorząd. 4, białor. 2.

Woj. poleskie: prorząd. 4, białor. 2.

Woj. wołyńskie: prorząd. 6, ukr. 4.

Woj. poznańskie: prorząd. 8, narod. 8.

Woj. pomorskie: prorząd. 4, narod. 4.

Woj. śląskie: prorząd. 6, robot. (Ch. D., N. P. R.) 3, Niemiec 1.

Woj. krakowskie: prorząd. 10, P. P. S. 2, lud. 3, żyd. 1.

Woj. lwowskie: prorząd. 11, ukr. 8, żyd. 1.

Woj. tarnopolski: prorząd. 8, ukr. 4.

Woj. stanisławowski: prorząd. 4, ukr. 4.

W sejmach poprzednich miały: w roku 1927: obóz rząd. 132 mandaty, opozycja polska 239, mniejszości 73;

w roku 1930: obóz rząd. 249, opoz. pol. 162, mniejsz. 33.

Obecnie spodziewano się wyniku: obóz rząd. 134, opoz. pol. 42, mniejsz. 32.

Jak zapewnia dziennik krakowski, „z takim wynikiem liczył się BB i rząd, a cały wysiłek miał iść w tym kierunku, aby tak wśród posłów opozycyjnych polskich, jak i niepolskich nie znaleźli się ci, z dotychczasowych posłów, którzy stali na nieprzejednanie opozycyjnym stanowisku i uchodzili za liderów partyjnych“. Obecnie zaś, gdy szereg stronnictw zapowiedział bojkot wyborów, „sytuacja zmienia się bardzo. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to jest najważniejsza sprawa, którą się rząd, a przede wszystkim premier, w tej chwili zajmuje“.

Obliczenia przytoczone przez „Głos Narodu“ tylko pozornie wyglądają na „musztardę po obiedzie“. Fakt, że wiadomości tego rodzaju przedostają się na zewnątrz właśnie teraz, po ogłoszeniu uchwały bojkotowych przez parę stronnictw, a zastanawianiem się nad decyzją przez inne (m. i. także przez „Ch. D.“, do którego cytowany dziennik jest zbliżony), dowodzi iż za kulisami naszego życia politycznego toczą się w tej chwili bardzo ożywione rozmowy, mające na celu ustalenie, na ile mandatów przyznanych im przez sferę miarodajną, mogłyby liczyć ewentualnie te stronnictwa, któreby się opowiedziały za udziałem w wyborach.

Czy zaprenumerowałeś już

ABC

Nowiny Codzienne?

Wyznaczanie terminów procesów

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało okólnik w sprawie wyznaczania terminów rozpraw sądowych. Ministerstwo zwraca uwagę na to, iż zdarzyły się niedopuszczalne wypadki wyznaczania terminów przez sekretarzy sądowych. Prawo to przysługiwać ma wyłącznie wiceprezesa wydziałów i kierownikom oddziałów Sądów Grodzkich.

Żydowscy pośrednicy

zarabiają szalone sumy na „zamrożonych należnościach“ w Niemczech

Polska Agencja Agrarna donosi:

Jednocześnie z zawarciem umowy kompensacyjnej polsko-niemieckiej zostało powołane do życia Towarzystwo Kompensacyjne dla handlu wymiennego. Towarzystwo to, które jest powiernikiem wykonania umowy, przynajmniej oczyszczenia, a nawet odwrotnej — pomaga w subsydjowaniu przez naszych eksporterów towarów, prowadzonych w Niemczech. Na korytarzach wyżej wymienionego Towarzystwa, mimo, że żądzi bojkotu towary niemieckie, kręci się cała zgraja pośredników, którzy chętnie kupują, a raczej pośredniczą między importującym a eksporterem, mającym zamrożone należności w Niemczech, biorąc dla importera do 20 proc.

Ta 20-proc. stawka, jaką bierze importer, nie jest przecież niczem innym, jak obniżeniem kosztów sprowadzanych towarów, a co za tem idzie, subsydjowaniem towarów niemieckich, sprowadzanych do Polski. Jest to zbrodnia, na którą z konieczności musi się wprowadzony w błąd eksporter godzić.

Co ma robić człowiek, którego należności w Niemczech sięgają

100.000 zł., jeżeli czeka na pieniądze 10 miesięcy, a przyjeżdżając do Warszawy, na korytarzu Towarzystwa, przez którego kasę jego należność przepłynąć musi, syczy stale:

— Marka niemiecka ma 3 proc. pokrycia. Za kilka dni spadnie na 10.

— Hitler powołał nowego dyrektora Banku Rzeszy, marka spadnie o 50 proc. i t. d.

Chęć ratować część swoich należności, godzi się eksporter na opust 20 proc., biorąc za 100 — 80. Dostając 5 czy 6 tysięcy do ręki, bo na całą należność transakcji Towarzystwo związać mu nie pozwoli, klnąc w duszy, wracając gdzieś na wschód czy zachódnie kresy, by za parę tygodni powrócić do Warszawy i u „dobrodzieja“ pośrednika parę tysięcy z grubą obniżką otrzymać. Takich eksporterów jest setki i transakcji takich dokonano już na miliony.

Jakimże powiernikiem w danym wypadku jest Towarzystwo Kompensacyjne, jeżeli na tego rodzaju wrzody, wyrastające na naszym życiu gospodarczym, patrzy ze spokojem?

Wyludnione miasto

Berlin w niedziele letnie

Może w żadnym państwie turystyka krajowa nie jest tak silnie rozwinięta, jak w Niemczech. Zimą i latem tysiące młodzieży poci obojga, a niemniej i starsza generacja, wyruszają w wolne od zajęć dni w piękne okolice dla spędzenia tam kilku dni i nabrania tchu do pracy i do trudnego życia w wielkiem mieście.

Ale w lecie, szczególnie przy pięknej pogodzie, Berlin, ten wielki, przeszło 4-milionowy Berlin, poprostu pustoszeje. Tysiące, setki tysięcy ludzi ucieka co sobotę i niedzielę od skwaru kamiennego miasta w przestzeń. I w wszystko wówczas w wielkiem mieście nastawione jest na ułatwienie takiego wylotu. Magazyny wystawiają wszystko, co mają letniowycieczkowego, od kostiumów kąpielowych i walizeczek week-endowych z talerzami, filizankami i t. d., aż do namiotów, kajaków i t. d. Zarząd kolei konkuruje z innymi w inicjatywę, urządzając tanie wycieczki „w zielono“, czyli do lasu, lub w „niebieskie“, czyli gdzieś nad jakiś przyjemny skrawek wody.

W handlu następuje niebywałe ożywienie. Jedni odnawiają swój inwentarz letni, inni zaopatrują się w nowy. A już przed wakacjami, które w Niemczech właśnie się rozpoczęły, ruch w magazynach jest tak duży, że sprzedawcy muszą się dobrze uwijać, by zaspokoić całą klientelę.

Zależnie od okoliczności i posiadanych środków, jedni na rowerach, inni autobusami i tramwajami, inni na własnych nogach, t. j. o święcie duchowym. Świat widziałby bez wiary pokazując tylko drogi pełne tajemnic i bez wyjścia. Wzrok zwykły, a nawet wzrok uczono, nie objawia pierwszego źródła światła i tajemnicy sił rządzących światem. Takie objawienie może dać jedynie wiara, albowiem jedynie z niebios płynie to światło, które rozwiązuje tajemnicę stworzenia.

Ojciec św. wie, że ta wiara dawała pogodę duchowemu wzrokowi Jego słuchaczy, wie, że w owocnych trudach życia wiodła ich do urzeczywistnienia w świętych Sakramentach ku coraz szacowniejszemu, pełnemu zasługi ukochaniu Wiary. Winażuje przeto Ojciec św. swym słuchaczom, że tak szlachetnie spełnili swój obowiązek względem ojczyzny, obowiązek miłosierdzia nie ograniczonego do osób poszczególnych, lecz rozciągającego się na wszystkich razem. Winażuje tym, co okazują pomoc i pociechę, uważając, że to co dla nich czynią, czynią jak gdyby dla Niego.

Na zakończenie udzielił Papież wszystkim z głębi wzruszającego serca błogosławieństwa.

jami zamiejskimi udają się tuż za granicę Berlina, nad znane z piękności, liczne jeziora, inni kolejkami podmiejskimi ciągną w dalsze okolice, przeważnie leśne, inni wreszcie własnymi autami uciekają jak najdalej od nużącego miasta. A jak masowy jest ten ruch, świadczy obliczenie, dokonane na podstawie wykupionych w różnych przedsiębiorstwach komunikacyjnych biletów. Obliczono, że podczas ostatniego week-endu opuściło Berlin półtora miliona osób. Bezmála połowa ludności ucieka z miasta.

Pojezdźże brandenburskie, nie gdyż dość odległe od stolicy Niemiec, przybliżyło się znacznie do chwili utworzenia Wielkiego Berlina. Przez włączenie do miasta nietylko przedmieść, ale i gmin wiejskich w obwodzie stolicy, uczyniono z Berlina idealne wielkie miasto, które obok licznych i pięknych parków posiada również wszelkie przyjemności wiejskie. Oczywiście, ten wiejski typ peryferji zaniknie kiedyś, gdy miasto kamiennym pochodem przejdzie na zewnątrz. Ale

narazie niebezpieczeństwo to nie jest jeszcze bezpośrednie. Granice miasta bieżą dziś niemal u brzegów uroczego i tak bardzo popularnego Wannsee. Nawet w zwykłe dni powszednie Wannsee ma swoich zwolenników. A co dopiero mówić o week-endzie. W ostatnią skwarną niedzielę kotołoło się w wodzie jeziora i na plaży 50 tysięcy ludzi! A nad innymi jeziorami panował podobny ścis. Nad wodami rzeki Haweli, która łączy w swym biegu cały szereg jezior, wypoczywało kilka tysięcy Berlińczyków poci obojga. Brzegi pokryte były namiotami, a po wodzie uwiły się setki kajaków, łodzi motorowych, żagłówek.

Nie wszyscy jednak przybywają tu wykupowani, jak na wyprawę morską. Oto grupa młodych ludzi poci obojga maszeruje ze śpiewem do najbliższego przystanku tramwajowego nad brzegi jeziora. Twarze wesołe, zarumienione od słońca, włosy rozigrane na wietrze, rece swobodnie przecinające powietrze. Żadne go ciężaru. Swoboda i radość ży-

Centralizacja wydawania paszportów dla emigrantów

Podpisane zostało rozporządzenie o wydawaniu paszportów emigracyjnych. Na podstawie zarządzeń Głównego Inspektora Emigracyjnego zmieniona zostaje procedura wystawiania dowodów zagranicznych wychodźcom do krajów zamorskich. Dotąd bezpłatne paszporty emigracyjne wystawiane były przez Starostwa, które wydawały te dowody bezpośrednio emigrantom. Począwszy od środy, dn. 10 lipca wydawanie paszportów wystawianych przez Starostwa zostaje centralizowane w Syndykacie Emigracyjnym w Warszawie. Dowody oddawane będą emigrantom po zapewnieniu

wiz, oraz po załatwieniu kart okretowych. Zarządzenie powyższe dotyczy również emigracji do Palestyny, przyczem paszporty na wyjazd do Palestyny przekazywane będą przez Syndykat Centralnemu Wydziałowi Palestyńskiemu w Warszawie.

Reforma w systemie wydawania paszportów emigracyjnych ma na celu zwalczanie rozpowszechniającego się w Polsce nielegalnego werbowania wychodźców, oraz nadużyć, jakie popełniane były przez wykorzystywanie paszportów zagranicznych, bezpłatnych dla innych celów.

Zamknięcie emigracji do Boliwii

Podrożenie wiz paragwajskich

W dniu wczorajszym nadeszła do przedstawicieli konsularnego Boliwii w Warszawie, depesza rządu boliwijskiego nakazująca wstrzymanie wydawania wiz emigrantom, którzy nie posiadają wezwań imiennych, poświadczonych

przez boliwijskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. lub Ministerstwo Wojny. Utrudnienia emigracyjne zastosowała również Republika Paragwaju, podnosząc od 15 h. m. cenę wiz z 15 na 25 złotych.

Wszystkich pracowników obowiązuje tajemnica służbowa

W Sądzie Najwyższym rozpatrywana była skarga kasacyjna b. pracownika Państwowych Wytwórni Uzbrojenia w Warszawie o odszkodowanie za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia. Zwolnienie to pozostawiało w związku z naruszeniem tajemnicy służbowej. Sąd Najwyższy orzekł, że obowiązek zachowywania przez pracownika tajemnicy służbowej wy-

pięta z ustawy i jako taki nie wymaga specjalnych zastrzeżeń, gdyż stanowi integralną część każdej umowy o pracę. Odpowiedź pracownika podpisania zobowiązania co do ścisłego przestrzegania tajemnicy służbowej, może stanowić ważną przyczynę nieważności rozwiązania umowy o pracę bez zachowania terminu wypowiedzenia (L. C. I. 1863/34).

Obowiązek miłosierdzia za wszystkich

Ojciec św. do niewidomych inwalidów

Ojciec św. przyjął grupę niewidomych ofiar wojny, należących do rzymskiego domu pracy i przed stawionych Papieżowi przez biskupa Giordani, inspektora asystentów kościelnych narodowej organizacji Balilla. Obszedłszy wszystkich i z każdym porozmawiając, Ojciec św. wygłosił przemówienie w podziękowaniu za szczególnie miłe Mu odwiedziny. Słuchając Jego wieści i czuli, że oddali ojczyźnie to, co było dla nich rzeczą najcenniejszą, lecz myśli te nie są źródłem narzekania, lecz słusznej dumy. W pracy znaleźli oni nową pociechę, nowe objawienie, z którego powstaje nowe rozumienie znaczenia życia. Pracę nazwano świętą, jest bowiem świętą od pierwszych nauk Stwórcy, który, zapowiadając Odkupienie, wskazał pracę, jako pierwszy środek zbawienia i zaślubienia. Wraz ze skarbem pracy mieli ci niewidomi także skarb wiary. Praca uświęca się w wierze, a wiara staje się bardziej pełną zasługą przez pracę, albowiem, czyniąc wiarę, albowiem objawia myśl Boga i daje pojęcie o świecie, niewidzialnym nawet dla bardzo bystrych oczu